



Przekroczyliśmy już próg Adwentu. Każda osoba postrzega i doświadcza tego okresu inaczej. Dla niektórych kojarzy się on z pewnym ciężarem, który należy nosić na ramionach przez cztery tygodnie, a ktoś już zdecydował, jakie postanowienie podejmuje na Adwent. Ktoś go lubi, a ktoś czeka na szybsze zakończenie... Jako dziecko nie lubiłem tego okresu. Ale stopniowo coraz bardziej zacząłem rozumieć sens Adwentu i jego znaczenie. Zainteresowałem się odpowiednią tematyką na katechezach, szukałem informacji o tradycjach przeżywania tego okresu w internecie. Każdego roku Adwent stawał się dla mnie coraz bardziej ulubionym czasem, na który już zaczynałem czekać po uroczystości Wszystkich Świętych.

†

Adwent nasycza nasze życie czymś nowym, a także zachęca do skupienia się na tajemnicy Bożego Narodzenia Zbawiciela i Jego drugiego przyjścia w chwale. Sprzyja temu atmosfera Adwentu: wieniec z 4 świecami, pusty żłobek. A także tak zwane Roraty – Msza św. ku czci Matki Bożej, z którą razem czuwamy i czekamy na naszego Pana na ziemi. I piękna liturgia z pieśniami... Czy nie zachęca to do tego, by trochę pomarzyć o nadchodzących świętach? Czy takie oczekiwanie nie dodaje radości i nadziei w trudnych okolicznościach życia?

Światło z lampionów pośród ciemności w tym roku, bardziej niż kiedykolwiek, zyska większe znaczenie i będzie nasycone symboliką. Cały świat znajduje się ostatnio w trudnej sytuacji związanej z pandemią koronawirusa. A nadchodzące święta nie będą już takie, jak kiedyś. Ale to wszystko nie powinno odwracać nas od Boga. Nie tracąc nadziei, nasze serca powinny świecić jak lampiony podczas Rorat i, łącząc się ze światłem innych ludzi, oświecać cały świat ogarnięty ciemnością oraz nieść radość bliźnim. Wszystko kiedyś się kończy i nieszczęścia się kończą.

Zawsze trudno nam zaakceptować to, czego do końca nie rozumiemy. Lecz gdy zagłębiamy

Lecz, aby serce jaśniało blaskiem, trzeba mieć czystą duszę. Oczywiście, nikt z nas nie jest świętym i zdarza się, że swoim zachowaniem obrażamy Boga, brudząc w ten sposób naszą duszę. Jednak, dobrze wiemy, jak ją oczyścić. Nie ma lepszego lekarstwa dla duszy, niż sakramenty. A dokładniej, niż sakrament pokuty, który oczyszcza z grzechów i przywraca stan dziecka Bożego. Spowiedź i Eucharystia są nieodłącznymi środkami adwentowego przygotowania do prawdziwego spotkania z nowo narodzonym Jezusem.

Ważną częścią przygotowań do Bożego Narodzenia jest postanowienie adwentowe. W codziennej rutynie nie raz ulegamy nurtowi życia, gdy nie chcemy iść do przodu lub skoczyć ponad swoją „poprzeczkę”. W takim momencie postanowienie byłoby dobrym sposobem na

otrząśnięcie się.

Bardzo ważne jest, aby nie przespać tego czasu, nie machnąć ręką, mówiąc: „Jak będzie, tak będzie. Po co podejmować jakieś postanowienia, jeśli i tak nic się nie zmieni”. Może i tak. Lecz nie należy wtedy podejmować trudnych postanowień! Aby przetrwać, należy obiektywnie ocenić swoje możliwości i umiejętności. W tym przypadku wysiłek jest decydujący. Można nie „dotrzymać” postanowienia, lecz nie trzeba rzucać sprawy w połowie drogi. „Nie wyszło dzisiaj – postaram się jutro” – takim mottem warto się kierować.

Boże Narodzenie, jak każde ważne wydarzenie, wymaga poważnego podejścia. Nie mogę liczyć na to, że w tym roku na święta życie zmieni się diametralnie, jeśli powierzchownie i niepoważnie podejść do przygotowań adwentowych. Mój tata zawsze mówił, że „przygotowanie powinno być przyjemniejsze niż samo święto”. Gdy wkładasz serce w przygotowanie, to czujesz prawdziwy smak uroczystości.

Pragnę życzyć Wam wszystkim, drodzy Czytelnicy, dobrego i owocnego Adwentu, aby w wigilijną noc mały Jezus urodził się nie tylko w żłóbku betlejemskim, ale także w Waszych sercach.